

„Stygmatyczki” z Ezkioga

Antyreligijna akcja grupy hiszpańskich szantażystów

Dwa lata temu dużo się mówiło i pisało o małym miasteczku Ezkioga. Podobnie jak w Beauring, rozegrały się tam niezwykle wypadki. Dwoje dzieci przyznało się, że się im zjawia w pobliżu lasku „biała pani, przepasana błękitną wstęgą”. Ezkioga stało się celem pielgrzymek. Tysiące ludzi przybywało codziennie do „nawiedzanej” przez „Białą Panią” miejsciny. Mieszkańcy Ezkiogi przeświadczeni byli, że to Matka Boska ukazuje się niewinnym dzieciom. A gdy jeszcze pewna dziewczyna imieniem Ramona wpadła w trans i została naznaczona stygmatami, — nie licząc sceptycy poddali się ogólnemu nastrojowi.

Teraz jednak okazuje się, że w Ezkioga grasowała grupa szantażystów, którzy żerowali na naiwności ludzkiej. Zdało się nieulegać wątpliwości, iż działały tu również czynniki polityczne. Chodziło o podkopanie zaufa-

nia ludności hiszpańskiej do duchowieństwa katolickiego. Świadczą o tym rewelacje ogłaszane wszem i wobec, przez ową stygmatyczkę. Jedno jest pewne — Ramona — nie ma nic wspólnego z prawdziwymi stygmatyczkami. Przypadło jej pewnego razu na tem, jak sobie raniła ręce brzytwą, zaś podczas jednego z publicznych pokazów zgubiła ostrze swojej brzytwy.

Władze kościelne, które w tych wypadkach zachowały neutralność — musiały użyć swego autorytetu, aby przekonać zbyt łatwowiernych Hiszpanów, że padli ofiarą oszustki. Ksiądz Justo de Etcheguren przybył do Ezkiogi w charakterze oficjalnego delegata biskupa, i ogłosił komunikat potępiający działalność domniemanej „świętej”.

Ramona została poddana badaniom lekarskim. Doszli oni do wniosku, że jest to niepozbowiona sprytu histeryczka, która konsekwentnie wprowadza w błąd naiwnych wieśniaków. W toku śledztwa zachowywała się wyzywająco, a wzięta w krzyżowy ogień pytań stropiła się i na polu przyznała do oszustwa. Niechciała jednak wydać współników, którzy namawiali ją do odegrania komedii, mającej na celu dyskredytowanie katolicyzmu. Ramona podczas transu gromiła księży, twierdziła, że to przebrani w sutanny szatani...

Po zdemaskowaniu Ramony zjawiała się w Ezkioga inna „emisarjuszka” antykatolickich działaczy. Ewarysta Galvados również zaczęła udawać „świętą”. Wygłaszała kazania na temat Antychrysta, który jest dzieckiem nieprawego dygnitarza kościelnego i żydówki. Mieszka w Indjach, ma w obecnej chwili dopiero dziesięć lat, ale niebawem „da znać o sobie”. Jednocześnie Ewarysta rzuca gromy na duchowieństwo katolickie i zachęca wiernych do buntu.

Ludność miejscowa uległa psychozie. Przez czas dłuższy w Ezkioga panował nastrój chorobliwego podniecenia. Nie było dnia aby nie mówiono o nowym niezwykle zdarzeniu. Pewien szofer twierdzi, że dwa upiory zmusiły go do zatrzymania maszyny, pielgrzymi dążący do San

Sebastian przysięgają, że im zastąpił drogę sam św. Michał na białym koniu. Ktoś widział „na własne oczy” jak święty leciał konno po obłokach, i zeskoczył z nieba na ziemię, poczem stoczył krwawy bój z djabłem, który zamierzał wywrócić autokar z pielgrzymami. Nazajutrz tłumy ludzi dążyły na miejsce wypadku, aby obejrzeć ślady krwi szatańskiej.

Organizatorzy tych przedstawień nie próżnują. Rozgłaszają oni niepokojące plotki, których celem jest podsycanie niechęci do duchowieństwa. A więc, że pewien franciszkanin, który przestrzegał wiernych przed oszustami został ukarany śmiercią, gdyż spadł z rusztowania w rocznicę ukazania się poraz pierwszy „Białej Damy” i poniósł śmierć na miejscu. To znów, że jezuita Laburu, z Bilbao, który zwalczał stygmatyczki — dostał „za karę” raka, a pewien młodzieniec rodem z Ormaitegui znany „niedowiarek” — umarł na grype.

Dużo wody upłynęło zanim minęła zbiorowa psychoza. Dzisiaj do Ezkioga nikt już nie pielgrzymuje, pomimo iż „spółka akcyjna” nie została rozwiązana. Od czasu do czasu organizuje ona wiece na leśnej polanie, sprawdza niezawodne wizjonerki i stygmatyczki, ale już tylko wyjątkowo naiwni wieśniacy dają się brać na kawał. Siedemnastoletnia Ramona naprośnie chęli się bliźniami, jakimi poznaczone są jej ręce. Ludziska pamiętają wypadek z brzytwą... Naprośnie też pokazuje różaniec, który jakoby zleciał z nieba. Ziarenka są zrobione z drzewa rosnącego w raju, łańcuszek z nieznanego metalu.

Nikt już nie wierzy Ramonie. Ewarysta również się skompromitowała, gdyż nawiązała romans z przystojnym baskijczykiem. Niedawno urodziła dziecko. Tłumaczy się, że stało się to bez jej wiedzy i woli.

Ostatnio „akt oskarżenia” prze-

ciwko Ramonie powiększył się o jedną kartkę. Jest to świadectwo doktora, stwierdzające, że „stygmatyczka” przed pokazem publicznym zadaje sobie rany brzytwą, a następnie smaruje je ściągającym środkiem. Zasklepione rany otwierają się po pewnym czasie — właśnie w chwili, gdy ludzie wyczekują cudu.

Wypadki w Ezkioga świadczą nie tylko o tym, że czynniki antyreligijne chwytają się różnych sposobów walki z Kościołem — świadczą one przedewszystkiem o tym, że ludzi powojennych trapi niepokój religijny. Gdyby nie owa tęsknota do nadprzyrodzonych zjawisk, potwierdzających dogmat nieśmiertelności duszy, — oszuści z Ezkioga musieliby zwinąć „business” i zmienić zawód, gdyż niktby nie interesował się niebieskimi zjawami...

Tragedja w Alpach



Ekspedycja ratownicza poszukuje zwłok 7 turystów, którzy zginęli w czasie zdobywania jednego ze szczytów.

Zwyciężona rakietą



Helena Wilss, Amerykanka, wielokrotna mistrzyni świata, uległa w walce z Heleną Jacobs (po prawej stronie).

Nowa wyprawa Po złote runo

Jazon mitologiczny wciela się od czasu do czasu w rosyjskich emigrantów i sieje niepokój, rozgłaszając wieści o „złotym runie”, ukrytym gdzieś w głębi lasu, na dnie morza, albo wewnątrz egipskiej piramidy.

Ostatnim wcieleniem Jazona jest pewien emigrant rosyjski, ongiś oficer, dzisiaj kelner w paryskiej kawiarence. Nazywa się Skuratow. Niewiadomo dlaczego dopiero teraz przyznał się, że podczas wojny zakopał na froncie tureckim skarb obłrymiej wartości. Posiada dokładny plan kryjówki. Wzywa ludzi dobrej woli, aby zechcieli finansować wyprawę po złote runo.

„Daily Mail” podaje następujące szczegóły tej nowej jazonowej wyprawy. Osiemnaście lat temu pułkownik Skuratow na czele oddziału kozaków dokonywał rekonesansu, na pograniczu Persji, niedaleko miasteczka Wau. W pewnej chwili z krzaków posypały się strzały. Trzeba było stoczyć bitwę z gromadą maruderów tureckich, poczem oddział Skuratowa udał się razem z jeńcami w kierunku miasteczka. Tutaj znowu wywiązała się bitwa z innym oddziałem tureckim. Kilkunastu kozaków skorzystało z zamieszania i zaczęło plądrować miejscową cer-

kiew. Pułkownik aresztował zbuntowanych żołnierzy i skonfiskował wór pełen kosztowności zagrabionych ze świątyni.

— Kiedyśmy odbywali dalszą wędrówkę przez opustoszałe wsie — opowiada Skuratow — jeden z moich oficerów wyraził chęć sprawdzenia, co się znajduje w skonfiskowanym worku. Okazało się, że zawiera on beczenne skarby — 150 tysięcy funtów szterlingów, tyleż w monecie tureckiej, sto sztabek złota, sto sztabek platyny, skrzynkę pełną nieoprawnych brylantów i pereł, oraz zbiór egipskich klejnotów. złote naczynia cerkiewne, wreszcie wspaniałą kameę wyobrażającą wjazd Aleksandra Macedońskiego do Małej Azji.

Zdaniem Skuratowa „sezam” był zapewne depozytem, który powierzono władzom cerkiewnym w Wau. Przyznaje się on szczerze, że część skarbów schował do własnej kieszeni, część pieniędzy rozdzielił między oficerów, a klejnoty zakopał u stóp skały. Nie omieszkał nakreślić planu, którego kopje wręczył dwóm towarzyszom broni — kapitanowi Blek i porucznikowi Maknowowi. Obydwaj już nie żyją. Blek zginął podczas wojny, a Maknow umarł w szpitalu na tyfus. Skuratow dzięki cerkiewnym pienią-

dzom mógł wegetować przez czas jakiś, w okresie rewolucji, poczem — w roku 1925 — uciekł do Francji. Od tej pory mieszka w Paryżu. Już niejednokrotnie zwierzał się przyjaciółom emigrantom, że swego projektu zorganizowania wyprawy po skarb, ale nikt nie rozporządzał odpowiednimi funduszami.

Podobno niedawno Skuratow zdecydował się jechać do Turcji, dotarł nawet do Konstantynopola i wtajemniczył ambasadę francuską w swoje kłopoty. Za często jednak powtarzają się podobne historie, aby ktokolwiek brał je na serio. Znalazł się jednak Amerykanin, który pożytył Skuratowowi dwa tysiące dolarów, pod warunkiem, że otrzyma połowę skarbu. Nie doczekał jednak radośnej chwili, gdyż umarł na grype. Skuratow zdążył wydać dolary i został znowu na koszu.

Teraz alarmuje on opinię francuską, za pośrednictwem prasy i obiecuje „góry złota” temu, kto zechce finansować wyprawę do Turcji. Ale Francuzi są ostrożni... Wolą poczekać.

A nuż zjawi się znowu naiwny wujaszek z Ameryki...

Mandżuko — najmłodsze państwo świata



U góry wjazd do rezydencji cesarza Pu - Yi. Po prawej stronie — nowa dzielnica mieszkalna. U dołu, po prawej stronie — młode obywatelki młodego miasta przy sadzeniu drzewek. Po lewej — gmach Ministerstwa.

Majątki zadłużone w pełnej wartości przejdą na własność państwa

W związku z akcją oddłużeniową, prowadzoną przez państwo i instytucje finansowe w odniesieniu do własności rolnej, wyłoniła się kwestja, co należy uczynić z majątkami, które nie dadzą się już uratować wskutek znacznego zadłużenia i niemożności podolania ciężarom spłaty procentów oraz rat pożyczkowych. Myślą wytyczną akcji oddłużeniowej było uzdrowienie własności rolnej choćby drogą wyodrębnienia z zadłużonych majątków części gruntów, przeznaczonych na parcelację.

Pozostała część majątku, na której nie ciąży już dotkliwe zobowiązania finansowe, stanowi po przeprowadzeniu oddłużenia warsztat pracy, obliczony na skromne ale pewne dochody. Znakomita większość majątków rolnych korzystających z akcji oddłużeniowej i w ten sposób uratowała warsztaty pracy rolnej. Jednakże część własności rolnej jest tak dalece obciążona długami, że nie ma już mowy, aby majątki te można było utrzymać w rękę dotychczasowych właścicieli. W niektó-

rych wypadkach zadłużenie obiektów rolnych przekracza wartość istotną majątku. Ratunek nie jest więc możliwy w ramach istniejących przepisów.

Należy zauważyć, że ta kategoria majątków zadłużona jest przeważnie w skarbie państwa z tytułu olbrzymich zaległości podatkowych. Z uwagi na wytworzoną sytuację, rozpatrywana jest w kołach rządowych myśl przejęcia nadmiernie zadłużonych majątków rolnych na rzecz państwa, celem dokonania parcelacji tych majątków. Projekt ten znalazł aprobatę władz skarbowych. Obecnie w kołach rządowych sprawa ta jest rozważana również pod kątem widzenia zwiększenia państwowego terenu, przeznaczanego pod budownictwo mieszkaniowe w obrębie miast.

Niezależnie od tego rozważana jest sprawa przejęcia przez władze państwowe niezabudowanych a poważnie zadłużonych placów miejskich, z tem, że byłyby one również przeznaczone na cele budownictwa mieszkaniowego.

Premier miłośnikiem psów



Angielski premier MacDonald jest wielkim miłośnikiem psów. Zdjęcie przedstawia zwiedzanie przez MacDonalda wystawy psów w Londynie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 — 20.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Wrocław, Olganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal ty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł, lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz: duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Fedeus? Ucieczyński